10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ZŁO NIE MOŻE BYĆ POKONANE BEZ WYPOWIEDZENIA MU WOJNY".

Adam Mickiewicz

Nr. 125 A — Warszawa, poniedziałek 25 kwietnia 1938 r. — **Rok XIII**

Beznadziejne próby ratunku

Nowy chwyt „dzieci wdowy"

Proszą o rozejm... z kościołem

BRUKSELA, 24. 4. Wielki dziennik katolicki „La Libre Belgique" od pewnego czasu zamieszcza raz na tydzień artykuł o masonerii oraz listę członków lóż belgijskich, tak w stolicy, jak i na prowincji. Dotychczas pismo to ogłosiło już dziesięć takich list.

W związku z tym do redakcji wpływa obfita korespondencja, ilustrująca znaczenie i działalność masonerii w Belgii, a świadcząca m. in. o tym, jak bardzo „bracia" masoni obawiają się ujawniania swych nazwisk. Już samo to otaczanie się stale tajemniczością konspiracji podkreśla charakter wolnomularskich organizacyj, knujących w ukryciu swoje plany, mające na celu w pierwszym rzędzie obalenie religii i Kościoła katolickiego.

W numerze z dnia 13 b. m. pismo to zamieściło dłuższy artykuł omawiający świeżo wydaną w Paryżu książkę jednego z najwybitniejszych masonów Francji współczesnej, „brata" Alberta Lantoine, 33 stopnia, założyciela i „czcigodnego" (venerable) honorowego członka loży „Le Portique". Przedmowę do tego dzieła napisał drugi wybitny działacz masoński z loży paryskiej „Travail et Vrais Amis Fideles", „brat" Oswald Wirth. Chociaż obydwaj masoni zaznaczają, że poglądy ich są poglądami ściśle osobistymi, nie ulega wątpliwości, że książka przed ukazaniem się w druku musiała uzyskać aprobatę „góry" masońskiej.

W przedmowie Oswalda Wirtha czytamy takie oto zdania:

„Walka pomiędzy Kościołem a masonerią trwa już od dwóch stuleci... Czy nie mogłaby się wreszcie odezwać pobudka: „Zaprzestać ognia"?... abyśmy przerwali walkę i aby nastąpił pomiędzy nami Boży rozejm (treuga Dei).

Albert Lantoine pisze dalej:

„Kościół jest dziś zdrowszy niż kiedykolwick (sic), jego dostojnicy zyskali na powadze (sic) a duchowieństwo wiedzie wzorowe życie..."

Ciekawem było by wiedzieć co myślą „bracia" Lantoine, Wirth i inni o oświadczeniach innego wybitnego masona z pierwszych lat naszego stulecia, „brata" Limousin 33 stopnia, który mówił, że:

„Masoneria jest Kościołem, anty-kościołem, anty-katolicyzmem, innym kościołem, kościołem herezji i myśli wolnej"... Jak przy tym pogodzić powiedzenie tegoż samego Lantoine: „Stworzenie religii świeckiej (religion laique) stało się koniecznością. Tą religią — masoneria..."?

Przykładów, świadczących o bardzo dalekim od haseł „rozbrojeniu" stanowisku masonerii światowej i o jej nieustannej działalności na szkodę religii i Kościoła, możnaby dać bez liku.

Masoneria w dalszym ciągu atakuje religię i bynajmniej nie zaniechała swych zamiarów w stosunku do chrystianizmu, który stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia jej na światową skalę zakrojonych planów, to też oświadczenia, podobne do oświadczeń „braci" Lantoine i Wirtha, można traktować jedynie jako jeden ze sprytnych „chwytów", charakteryzujących posunięcia „Dzieci Wdowy".

Tragiczny zgon

dyrektora protokółu dyplomatycznego

P. A. T. donosi:

Dyrektor protokułu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Karol Romer zakończył dziś życie, uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi z bronią w czasie pobytu w majątku swym Inwałd pod Bielskiem.

Znów katastrofa na E. K. D.

Dwa rozpędzone pociągi

zderzyły się pod Pruszkowem

Pomiędzy stacjami Pruszków i Komorów wczoraj o godz. 14-ej m. 30 najechały na siebie dwa pociągi E. K. D. Nr. 18 i 19, idące po tej samej linii naprzeciw siebie.

Szczegóły wypadku są następujące:

— Na odcinku linii Tworki — Pruszków został uszkodzony wagon pociągu Nr. 19, prowadzonego przez Henryka Cichockiego. Motorowy wezwał telefonicznie pogotowie techniczne, celem naprawy. Przed przybyciem pogotowia, Cichocki sam naprawiał uszkodzenie i nie odwołując pogotowia, ruszył w stronę Komorowa.

Za Pruszkowem ukazał się nagle pędzący w pełnym biegu wagon pogotowia technicznego. Wówczas obaj motorowi, widząc nieuniknioną katastrofę, puścili w ruch hamulce, dzięki czemu starcie nie pociągnęło za sobą poważniejszych skutków. W wyniku starcia, w obu wagonach silnikowych tarany zostały zdruzgotane. Motorowy pogotowia technicznego (wagon 18), Jan Mazurkiewicz (Komorów), wyszedł bez szwanku, natomiast Cichocki odniósł rany szarpane głowy, lewej ręki i nogi

Ostatnie dni Barcelony

6 brygad rządowych

otoczonych przez powstańców

SALAMANKA, 24. 4. Wiadomości nadchodzące z frontu walk dowodzą że akcja wojsk powstańczych zmierzająca do całkowitego zlikwidowania Katalonii rozwija się nadal nieprzerwanie. W sobotę późnym wieczorem **oddziały gen. Sanchez zajęły Aliaga,** kontynuując swój marsz w kierunku północnym dla nawiązania łączności z drugą kolumną powstańczą, która wyruszyła z Molines. Skutkiem tego posunięcia **sześć brygad rządowych zostało** ostatecznie **okrążonych** przez wojska powstańcze.

OLBRZYMIA ZDOBYCZ WOJENNA

Oddziały galicyjskie po zajęciu miejscowości Alcala de Chivert posuwają się naprzód w Sierra Valdancha, zdobywając szereg miejscowości i duże ilości sprzętu wojennego. Tylko w ostatniej akcji oddziały te zdobyły około **600 karabinów maszynowych, 75 dział, 30 czołgów w doskonałym stanie, 37.000 pocisków, w tym 12.000 dla sowieckich dział**

Nawet oficjalny komunikat rządu barcelońskiego przyznaje, że „na wybrzeżu trwa zacięta walka oraz, że „nieprzyjaciel zdołał zająć szczyt Encames w strefie Salsadella".

NALOT NA BARCELONĘ

W niedzielę o g. 12,15 w Barcelonie zarządzono pogotowie przeciwlotnicze, a równocześnie dla obrony przed nalotem bombowców powstańczych wystartowały rządowe samoloty myśliwskie. Mimo to ciężkie samoloty bombowe armii gen. Franco zdołały dotrzeć do Barcelony, zrzucając znaczną ilość bomb, które uczyniły duże szkody zwłaszcza na przedmieściach i w otaczających Barcelonę miejscowościach.

Ks. Paets wybrany ponownie

prezydentem Estonu

TALLIN, 24. 4. Od dwóch dni odbywają się w Estonii ponowne wybory prezydenta. W Izbie Deputowanych w sobotę 65 głosów na 80 otrzymał dotychczasowy prezydent Paets. W Radzie Stanu większość jaką otrzymał dotychczasowy prezydent wynosiła 36 głosów na 38, wreszcie w radzie elektorów, gdzie była tylko jedna kandydatura za osobą prezydenta Paetsa głosowało 113 elektorów na ogólną ilość 120.

W niedzielę odbyło się uroczyste posiedzenie wszystkich trzech instytucji tj. parlamentu, Rady Stanu i Rady Elektorów, na którym **prezydentem republiki estońskiej wybrano na nowe 6-lecie dotychczasowego prezydenta Konstantyna Paetsa większością 219 głosów przeciwko 19-tu.**

Zamachowiec

z Kopenhagi

pozostaje w areszcie

KOPENHAGA, 24. 4. Dziennik „Socjal Democraten" donosi, iż sąd w Kopenhadze postanowił wczoraj zwolnić tymczasowo trzech narodowych socjalistów, aresztowanych w związku z incydentem, jaki miał miejsce 13 kwietnia, kiedy to Wettergaard strzelił ze straszaka do ministra sprawiedliwości.

Sprawca zamachu pozostaje nadal w więzieniu, grozi mu bowiem kara do 6 lat więzienia. Ponadto wszczęto śledztwo przeciwko redaktorowi Hallasowi, przewódcy nar. socjalistów, w Borup w Szleswiku Duńskim.

Nadal pochmurno i chłodno

W niedzielę było w Polsce na ogół pochmurno, a kilka stacyj zanotowało deszcz. Temperatura wynosiła od 0 st. do 4 na zachodzie i w środku kraju przy na ogół bezwietrznej pogodzie i około 7 st. na wschodzie przy umiarkowanym wietrze z kierunków południowo - wschodnich.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 b. m.: **w dalszym ciągu pochmurno z większymi przejaśnieniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnym deszczem na południu kraju.** Temperatura dniem około 8 stopni. Słabe wiatry.

Idea i gierki

Tegoroczny okres świąteczny przyniósł wielki ruch na terenie „Ozonu". Zaszły mianowicie dwa fakty, nie pozostające zresztą między sobą w związku i o zupełnie niewspółmiernych konsekwencjach politycznych.

Pierwszy z tych aktów — to deklaracja p. Rutkowskiego o zerwaniu ZMP z „Ozonem", która zakończyła się rozłamem w samym ZMP. Był to zresztą fakt, którego od pewnego czasu w tej, czy innej postaci można się było spodziewać już od pewnego czasu. Działacze ZMP z p. Rutkowskim na czele poszli na teren „Ozonu", jak to stwierdza jego oficjalny organ „Gazeta Polska", w celach dywersyjnych, będąc uzależnieni od zewnętrznego ośrodka dyspozycji. Chcieli więc prowadzić na terenie „Ozonu" grę polityczną i napotkali na graczy od siebie zręczniejszych, którzy do czasu udawali, że wierzą w dobre chęci swych młodych, tymczasowych przyjaciół, a gdy nadeszła stosowna chwila zaczęli ich gruntownie **likwidować.**

Cała historia w ZMP wkrótce utonie w morzu zapomnienia. Jeden z niej można wyciągnąć pożyteczny wniosek, że wszelkie gry i gierki polityczne na dłuższą metę nie służą ich autorom.

O wiele większe znaczenie polityczne ma usunięcie z „Ozonu" posła Budzyńskiego. Poseł Budzyński jest rdzennym piłsudczykiem z Pierwszej Brygady, a nie koniunkturalnym zwolennikiem obozu sanacyjnego z 4-ej czy 13-ej brygady. Usunięcie go z „Ozonu" nastąpiło ze względów politycznych, nie z jakichkolwiek innych. Dlatego fakt ten nabiera specjalnego znaczenia.

Grupa „Jutra Pracy", której poseł Budzyński jest wybitnym członkiem, występuje od szeregu miesięcy śmiało i odważnie w obronie haseł narodowych. Sam poseł Budzyński jest znany z szeregu takich wystąpień; jest zresztą autorem ustawy antymasońskiej. Jego najbliższy przyjaciel, poseł Dudziński, jest czołowym bojownikiem o zniesienie **uboju rytualnego.** Poseł Hoppe był referentem ustawy o pozbawieniu obywatelstwa, przeciwko której gorąco protestowali żydzi, poseł Szczepański — autor interpelacji w sprawie Berezy — występował w obronie narodowców, zsyłanych do obozu izolacyjnego.

W tych warunkach usunięcie posła Budzyńskiego jest aktem politycznym niezależnie od tego, jakie były b e z p o ś r e d n i e powody jego usunięcia, niezależnie od wszelkich wyjaśnień, jakie na ten temat są, lub będą składane. Tak przynajmniej będzie rozumowała cała polska opinia publiczna.

Istotny sens usunięcia posła Budzyńskiego z „Ozonu" i akcji politycznej jego najbliższych przyjaciół występujących w jego obronie polega na tym, że w obozie rządowym znalazła się grupa ludzi, którzy nie tylko zostali wyznawcami idei narodowej, nie tylko przyznawali się do tej idei we własnych domowych pieleszach, ale wystąpili do walki o tą ideę, usiłujący ją **w dostępnych dla siebie roz**miarach realizować. Gotowi byliby nawet walczyć z ludźmi, z którymi byli związani węzłami osobistej przyjaźni i osobistych wspomnień, wtedy, gdy ci dawni przyjaciele usiłowaliby im przeszkadzać w realizowaniu idei narodowej.

Ostatnie wypadki, dotyczące grupy „Jutra Pracy", mają znaczenie przede wszystkim dlatego, że w obozie sanacyjnym znaleźli się ludzie, którzy wyżej stawiają wiarę w ideologię narodową od dotychczas tam panujących węzłów przyjaźni i wspomnień z przeszłości. Wypadki te są wyrazem potęgi idei narodowej, która potrafia rozpalać dla siebie serca ludzi, związanych dotychczas innymi więzami.

Nie wiemy jeszcze dziś, jak potoczą się dalsze wypadki. Niewątpliwie jednak już dziś można stwierdzić, że dotychczasowa postawa posłów grupy „Jutra Pracy", zwłaszcza jeśli potrafią w niej wytrwać, posuwa naprzód prace nad zwycięstwem idei narodowej w Polsce.

Jan Korolec

Slub o północy

zawarł

minister francuski

PARYŻ, 24. 4. Po ślubie cywilnym odbytym onegdaj w Paryżu, miał miejsce ślub kościelny ministra lotnictwa Guy la Chambre z panną Jeanne Odaglia w kościele Saint Servan, który zgodnie ze starym zwyczajem bretońskim odbył się o północy.

KWIECIEŃ

25

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4-1?	18-50
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
2-0	13-21
Dł. dnia	Przybyło
14-11	6-47

Dziś św. Marka Ewang.
Jutro M. B. Dobrej Rady

200 guldenów za dziecko polskie

płacą w Gdańsku

Propaganda drogą przymusu

Od specjalnego wysłannika ABC.
Gdańsk, w kwietniu.

Od roku 1933 na terenie Gdańska narodowo - socjaliści opanowali władzę. Doszło do tego, że z powierzchni ziemi została zmieciona opozycja, co jednakże nie jest równoznaczne z tym, że nie ma jej w ukryciu. Jest ona tam, i chociaż liczebnie o wiele silniejsza od narodowego - socjalizmu, jednak nie zdobywa się na powiedzenie własnego zdania.

Narodowi - socjaliści stale zmierzają do odebrania praw Polakom.

Kupcy i rzemieślnicy Polacy są w ogromnie trudnej sytuacji od tej chwili, kiedy dla kupców niemieckich należących do organizacji narodowo - socjalistycznej wprowadzono specjalne odznaczenia wywieszane w oknach wystawowych wydając jednocześnie nakaz dla wszystkich narodowych socjalistów, w których szeregach wędruje również tchórzliwa opozycja, by tylko w takich składach kupowano.

Pracę Polak otrzymać może jedynie wówczas, jeżeli dzieci pośle do szkoły niemieckiej, a sam wstąpi do organizacji narodowo-socjalistycznej.

Instytucje, w których częściowo zaangażowany jest kapitał polski a w których jednocześnie większość zamówień daje Polska mimo zastrzeżeń, by przy wykonywaniu tych zamówień zatrudniano 50 proc. pracowników polskich nie respektują tych zastrzeżeń, a o wiele łatwiej w tych instytucjach otrzymać może pracę renegat. Typowym przykładem tych stosunków właśnie jest Stocznia Gdańska.

Pracownicy polscy zresztą narażeni są na olbrzymie trudności, mają właściwie zamknięty wstęp do prac w przedsiębiorstwach bowiem ustawa zezwala na przyjmowanie tylko takich pracowników, który mają karty pracy, a nawet firmy polskie w rodzaju Pagedu właśnie z tej strony napotykają na szykany władz gdańskich, tak iż oddziałowi gdańskiemu Pegedu kilkakrotnie nie zatwierdzono przyjętych pracowników.

Dla odciągnięcia dzieci ze szkół polskich do niemieckich po prostu nałożono cenę i rodzicom płaci się za odebranie dziecka ze szkoły polskiej i przepisanie jej do niemieckiej 200 guldenów. Gdy rodzice wstąpią do partii narodowo-socjalistycznej z miejsca otrzymują oni pracę.

Tych pracowników, którzy mają pracę, zmusza się na mocy ustawy do należenia do organizacyj hitlerowskich, przy czym dla władz gdańskich nie ma najmniejszego znaczenia, że ustawa ta jest sprzeczna z konstytucją gdańską.

Protesty Polaków, że do organizacyj tych nie chcą należeć zostają bez echa, a składki ściąga się przymusowo. Za pieniądze te prowadzi się często akcję, wymierzoną przeciwko polskości.

Również pomoc zimowa udzielana jest jedynie tym, którzy są członkami S. S.; S. A.; czy też N. S. D. A. P.

Stosunki w Gdańsku da się unormować w tej chwili mocnym podkreśleniem, że Polska cała rozumie jakie ma prawa w Gdańsku, że ani Gdańska ani praw tych nigdy się nie wyrzeknie.

Zuchwała „koepenickiada“

Oszust w mundurze policjanta

inkasował mandaty karne w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 24. 4. W sobotę wydarzył się w śródmieściu Bydgoszczy niezwykły wypadek, przypominający żywo słynną aferę „kapitana z Koepenick“. Na głównych ulicach miasta urzędował ubrany w mundur policjanta jakiś osobnik, pobierając od przechodniów i rowerzystów doraźnie wymierzone mandaty karne, za rzekome przekroczenia przepisów o ruchu ulicznym.

Wśród ukaranych znalazł się jeden były wywiadowca, któremu osoba gorliwego policjanta wydała się podejrzaną. Pod pretekstem załatwienia sprawy ugodowo zaprosił policjanta do restauracji, a sam oddalając się na chwilę, zawiadomił telefonicznie policję. Gdy przedstawiciel miejscowych władz policyjnych przybył na miejsce, okazało się, że „gorliwym policjantem“ jest znany oszust Fryc Migalik z Bydgoszczy. Osadzono go w areszcie.

Maszyna do odgadywania myśli

Sprytny pomysł oszustów

Na terenie powiatu samborskiego grasowało dwuch oszustów, którzy prezentowali naiwnym włościanom maszynę do odgadywania myśli... w postaci baterii do elektryzowania. Wydrwigrosze wyciągali również wieśniakom pieniądze, sprzedając im cudowne zioła.

Obu oszustów aresztowano.

„ABC“ dla Śląska

Lokal Oddziału Śląskiego w Katowicach

mieści się przy ulicy

Starowiejskiej 3

—×—

Zmiażdżone zwłoki górników

wydobyto z pod zwałów węgla

KATOWICE, 24. 4. W sobotę miała miejsce na kopalni „Eminencja“ w Katowicach — Dęble ciężka katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą dwie śmiertelne ofiary.

Na pokładzie „Blücher“ w oddziale I-szym, skutkiem niespodziewanego tąpnięcia nastąpiło załamanie się stropu z piaskowca na filarze w dowierzchni IV, chodniku średnim 3-cim. Pod zwałami kamienia legli zagrzebani pracujący tam górnicy.

Zorganizowana natychmiast akcja ratownicza doprowadziła po dłuższym czasie do wydobycia spod zwałów 42-letniego Jana Sieronia, rębacza przodowego z Wełnowca (Damrota 21) i 28-letniego Wojciecha Wojtynka, ładowacza z Katowic (Wodna 11). Jak się okazało ponieśli oni w katastrofie śmierć na miejscu i ciała ich były zupełnie zmiażdżone. Obaj nieszczęśliwi górnicy osierocili żony i po dwoje dzieci. Zwłoki ich umieszczono w kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Katowicach.

Pod zarzutem krzywoprzysięstwa

aresztowano lekarza na Śląsku

KATOWICE, 24. 4. Na wniosek prokuratora został aresztowany w sobotę znany na Śląsku lekarz Spółki Brackiej i Kasy Chorych w Goduli dr. Oskar Jan Kuna.

Przeciwko lekarzowi toczyły się od dłuższego czasu dochodzenia o fałszywe zeznania, krzywoprzysięstwo i nakłanianie do fałszywych zeznań a wobec stwierdzonego w dodatku matactwa prokurator wydał polecenie przytrzymania go i przekazania do dyspozycji władz sądowych.

Po przesłuchaniu, na mocy decyzji sędziego śledczego dr. Kuna został osadzony w więzieniu. Miał on szereg procesów alimentacyjnych a także i proces rozwodowy ze swoją żoną, w których posługiwał się nielegalnymi sposobami. Ponadto miał wytoczoną sprawę i o inne przestępstwa. Aresztowanie dr. Kuny wywołało w świecie lekarskim Śląska wielkie poruszenie.

Koszty utrzymania

Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, obliczany przez Główny urząd statystyczny dla rodzin pracowników umysłowych, wykazał w marcu r. b. w porównaniu z lutym r. b., zniżkę o 0,5 proc.; w porównaniu z r. 1928, przyjętym za sto, wskaźnik ten wynosił w marcu 62,7, w tym żywność 51,7 (w porównaniu ze wskaźnikiem za luty o 1,2 proc. mniej), higiena i zdrowie 69,5 (o 0,2 proc. mniej). Wszystkie pozostałe pozycje, a więc opał i światło (70,2), odzież i obuwie (57,6), alkohol i tytoń (97,7) i inne wydatki (82,6) nie ujawniły zmian.

Kronika Ziemi Chełmskiej

REGULACJA RZEK W POW. CHEŁMSKIM

W ramach tegorocznych prac regulacyjnych w pow. Chełm, nastąpi dalsza regulacja rzeki Udal z czterema dopływami na przestrzeni 10 km. oraz regulacja dopływów rzeki Bug — Malinówki i Wełnianki. Na uregulowanych odcinkach, zostanie niezwłocznie wszczęta akcja ich zagospodarowania co w rezultacie zwiększy obszar użytkowy poszczególnych rolników. Koszta tych prac pokrywa w wysokości 40 proc. Min. Rolnictwa, 30 proc. samorząd i 30 proc. ludność w postaci bezpłatnej robocizny i materiałów.

HARCERZE OBRADUJĄ

W tych dniach odbyła się w Chełmie wiosenna odprawa drużynowych hufca harcerzy, poświęcona przygotowaniom do akcji w r. b. i sprawom organizacyjnym. Jak wynika ze sprawozdań, hufiec liczy 16 jednostek organizacyjnych w Chełmie i na terenie powiatu, wydatnie współpracuje z Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. Zorganizowano drużynę w Szkole Rolniczej w Okszawie. Obecnie odbywa się w Chełmie kurs łączności i samarytański, prowadzone przez oficerów i podoficerów pułku piechoty.

WILNO

ŻYD PRZECHOWYWAŁ SKRADZIONY KRZYŻ

Podczas rewizji w sklepie jubilerskim nlej. Azguda znaleziono złoty krzyż, skradziony przed rokiem z ołtarza jednego z kościołów wileńskich. (s).

KOCIA MUZYKA W TEATRZE

W podrzędnym teatrzyku rewiowym „Qui pro Quo“ przy ul. Ludwisarskiej publiczność powitała gwizdem i kocią muzyką ukazanie się na scenie aktora Moryca Szychmana, występującego pod pseudonimem „Mario Malwano“. Z galerii padły okrzyki: Precz z żydami i żydowskimi artystami“. Interweniowała policja, po czym przedstawienie wznowiono. Trzeba dodać, że Moryca Szychmana, angażował na występy również właściciel chrześcijańskiej restauracji „Ustronie“ co mu wcale chluby nie przynosi. (s).

O ZWROT ŚWIĄTYNI

W m. Jody pow. brasławskiego przed laty Moskale zabrali kościół katolicki i przerobili go na cerkiew. Starania miejscowych mieszkańców o rewindykację świątyni spełzły na niczym, wobec oporu duchowieństwa prawosławnego. Władze administracyjne chciały sprawę załatwić ugodowo, proponując Polakom budowę nowego kościoła. Parafianie nie zgodzili się na kompromis i są zdecydowani do ostatka bronić swych praw do świątyni. Do Wilna przybyła delegacja ludności katolickiej z Jod, która odwiedziła J. E. Arcybiskupa ks. R. Jałbrzykowskiego i wojewodę, prosząc o pomoc i interwencję. (s).

AKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA

Organizacje Akcji Katolickiej podjęły na terenie archidiecezji wileńskiej energiczną walkę z komunizmem. W tym celu będą kolportowały po miastach i wsiach ulotki i broszury, antykomunistyczne. (s).

POZNAŃ

KINA

SŁOŃCE: „Szczęśliwa trzynastka“.
APOLLO: „Ósma żona sinobrodego“.
METROPOLIS: „Manewry huzarskie“.
ŚWIT: „Tajemnicze promienie“.
GWIAZDA: „Kobiety nad przepaścią“.
RENAISSANCE: „Zdrajca“.
ADRIA: „Białe róże“.
GLORIA: „Niedorajda“.
TĘCZA-Łazarz: „Książę żebrak“.
CORSO: „Nędznicy“ i „Paryż w ogniu“.
TĘCZA - Wilda: „Siódme niebo“.
WILSONA: „Pasażerka na gapę“.
SFINKS: „Rose Marie“.

ZAMKNIĘCIE RUCHU GRANICZNEGO

Z rozporządzenia wojewody poznańskiego wstrzymano ruch graniczny zwierzętami racicowymi, przetworami zwierzęcymi oraz przedmiotami, mogącymi przyczynić się do przenoszenia zarazków, na całym polsko - niemieckim pograniczu woj. poznańskiego.

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM

Na torze kolejowym pod Płaszkowem koło Grodziska Wielkopolskiego znaleziono ciało mężczyzny z odciętą głowy, która leżała kilka metrów dalej. Były to zwłoki 35-letniego bezrobotnego pomocnika ogrodniczego, Stefana Pietrzaka, który popełnił samobójstwo z powodu braku środków do życia.

ŚMIERĆ W KIERACIE

We wsi Dobosolowo, w pow. konińskim, 5-letnia córeczka miejscowego rolnika Szygendy wpadła w czasie młócenia zboża pod kierat i poniosła śmierć na miejscu.

ŚWIĘTO PUŁKOWE

W sobotę poznański pułk ułanów obchodził doroczne święto pułkowe. W piątek wieczór odbył się capstrzyk przed pomnikiem ułanów oraz apel poległych, przy czym złożono u stóp pomnika wieńce od miasta Poznania, od pułku i stowarzyszenia byłych ułanów. Uroczystość zakończyła się defiladą.

W sobotę po uroczystym nabożeństwie na dziedzińcu koszar wręczono odznaki pułkowe oficerom i podoficerom i ułanom pułku, a następnie odbył się wspólny obiad żołnierski. Uroczystość zakończyła się po południu zawodami konnymi w koszarach.

Piękna impreza artystyczna

zdobyła powodzenie w Poznaniu

Chór Bratniej Pomocy Pracowników Miejskich Zakładów Światła i Wody w Poznaniu, wystawił komedio - operę Kamińskiego „Skalmierzanki“.

Premiera tego przedstawienia odbyła się w niedzielę palmową. Na ogólne życzenie powtórzono je w sobotę 24 bm. i odegrane zostanie w sali Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla.

Dużo trudności trzeba było pokonać, żeby korzystając tylko z własnych sił doprowadzić próby do pomyślnego końca i wystawić „Skalmierzanki“ w tak miłej dla oka i dla ucha formie.

Dużo w tym zasługa znanego w Poznaniu kapelmistrza p. Sternalskiego, który jest autorem opracowania muzycznego i reżyserii p. Stachowiaka.

W głównych rolach wystąpili: p. Sternalska — Dosia, p. Armatowa — Wanda, p. Andrzejczakówna — Marcinowa, p. Markiewicz — Ekonom, p. Taisner — Dziedzic, p. Bartkowiak — Pieprzyk.

Wszyscy wywiązali się ze swych trudnych ról doskonale. Także bez zarzutu spisała się orkiestra Bratniej Pomocy, którą dyrygował osobiście wspomniany wyżej p. Sternalski.

Publiczność, która tłumnie wypełniła salę na pierwszym i drugim przedstawieniu rzęsistymi oklaskami często nagradzała wykonawców. Życzymy i dziś wypełnionej sali, tym więcej, że czysty dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe chóru.

POMORZE

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

W niedzielę: o 16-tej „Księżna Cyrkówna“. O 20-tej „Trzecia młodość“.

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Pensjonarka“.
KRISTAL: „Przy drzwiach zamkniętych“.
KAPITOL: „Szejk“.
MARYSIEŃKA: „Zemsta Tarzana“.

RZEMIOSŁO POMORZA

(a) W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie dotychczasowego Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan. Związek przemianowano na oddział bydgoski związku pomorskiego, który obecnie należy do najliczniejszych w Polsce. Przyjęto także nowy statut, a w wyborach jednogłośnie powołano na prezesa Piotra Godka. Zarząd zawiadomił, że za 60.000 zł. zakupiono już dom rzemieślniczy przy ul. Jagiellońskiej 10, a w najbliższym czasie odbędzie się zjazd rzemiosła w Bydgoszczy.

ZGINĄŁ POD SIEWNIKIEM

Bydgoszcz. (a). W majątku Oporowo pod Łabiszynem robotnik sezonowy Piotr Kiełb upadł pod siewnik i uległ zmiażdżeniu czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

POMOC DLA ROLNIKÓW KASZUBSKICH

Wejherowo. (KO). 10.000 zł. przydzieliło Ministerstwo Rolnictwa dla powiatu morskiego na pomoc dla rolników, dotkniętych w ub. r. klęskami żywiołowymi. Za pieniądze te zakupiono już owies, ziemniaki rakoodporne, saradelę, łubin słodki i rozdano poszkodowanym rolnikom w Gminach Chwaszczyno, Wielki Donimirz i Strzebcza.

POŻAR W PUCKU

Puck. (KO). — Przy ul. Mestwina w stodole p. Grabowskiego wybuchł pożar. Ogień przerzucił się na obok stojącą stodołę rolnika Rosińskiego, która również zupełnie spłonęła, wraz z wszystkimi maszynami rolniczymi. Od iskier pożaru zajęła się składnica Pom. Elektrowni Krajowej „Gródek“ zawierające większą wartość. Wytężona akcja straży pożarnej uratowała całą dzielnicę.

ŻYD PRZED SĄDEM

Łobżenica. (KO). — Żyd Bencel został skazany przez sąd w Łobżenicy na 4 miesiące więzienia za nielegalne pisanie podań do władz sądowych. Żyd ten znany jest z takich to sprawek, bo już ma kilka wyroków.

ZGON ZNANEGO KOMUNISTY

Grudziądz. (KO). — W domu karnym zmarł przywódca komunistów poznańskich b. radny Poznania, Marcin Chwiałkowski, który ostatnio zasądzony został na 6 lat więzienia, a poprzednio karany był za komunizm, tak, że za murami więziennymi już 8 lat przebywał w Grudziądzu.

INWESTYCJE JASTARNI

Gdynia. (KO). — W związku z zatwierdzeniem planu inwestycyjnego i podziału kredytów publicznych, przyznano Jastarni 400.000 zł. na inwestycje. Fundusze te użyte zostaną na urządzenie kanalizacyjno - wodociągowe, oraz uruchomienie od dawna upragnionej elektrowni.

Kronika Polesia

DAR NARODOWY

Poleski Zarząd Wojewódzki Poleskiej Macierzy Szkolnej w Brześciu n. Bug. przystąpił już energicznie do prac przygotowawczych w związku ze zbiórką na „Dar Narodowy“, która odbędzie się w dniu 3-go Maja, zwyczajem lat ubiegłych. Protektorat nad akcją zbiórkową objęli: wojewoda poleski, d-ca OK 9 i kurator okręgu szkolnego — brzeskiego. Zarząd Poleski PMS jest jednem z największych okręgów i najwięcej potrzebującym pomocy z innych pozostałych okręgów w Polsce. Jak dotychczas, PMS prowadzi na Polesiu 2 gimnazja, 6 szkół zawodowych, 108 szkół powszechnych, 2 przedszkola, 4 bursy, 101 kursów wieczorowych dla dorosłych i przedpoborowych. 240 punktów bibliotecznych miejskich i wiejskich.

PRZENIESIENIA

Prokurator Sądu Okręgowego w Pińsku Tymowski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Sądu Okręgowego w Wilnie.

Dotychczasowy zastępca komendanta P. P. w Pińsku podkomisarz Brzozowski został mianowany komendantem powiatowym P. P. w Kosowie Poleskim. W najbliższych dniach p. Brzozowski wyjeżdża do miejsca nowego urzędowania. (R)

STRAJK

Robotnicy zatrudnieni przy budowie drogi przy wsi Duboj pow. pińskiego w liczbie około 50 ludzi porzucili pracę i udali się do swych tymczasowych kwater. Powodem porzucenia pracy było niedojście do porozumienia w sprawie warunków akordowej pracy. Robotnicy ci zostali przysłani do pracy przez Fundusz Pracy w Brześciu n. Bugiem.

Według twierdzeń Idzikowskiego

Tajemnica brylantowej szpilki

to tylko... uplanowana intryga

POŻYCZKA DLA MICHALSKIEGO

— W roku 1934 otrzymałem dopiero z powrotem swoje pieniądze, przy czym straciłem na tej transakcji 5.000 zł., gdyż weksle na 8.000 Michalski wykupił za 3.000. **W roku 1931 Michalski znów chciał pożyczyć 10.000** odemnie. Gdy mu od**mówiłem, zwrócił się do Wendta, ten zaś skierował go do Wilda — działacza cechu piekarzy. Wild dał pieniądze, ja zaś i Wendt moralnie zagwarantowaliśmy zwrot pożyczki. W** następnym roku Michalski nie mógł zapłacić pożyczki i prosił o prolongatę. Było to na kolacji w „Gastronomii". Od tego czasu utraciłem **kontakt z tą sprawą.** Wiem, że Wild nie otrzymał pieniędzy, gdyż mnie nachodził, prosząc o wpłynięcie na Michalskiego. Wreszcie Michalski zwrócił te pieniądze, wypłacając całą sumę na moje ręce, ja zaś 10.000 **przekazałem całą sumę Wildowi, od którego odebrałem** weksel, aby wręczyć go Michalskiemu.

HISTORIA BRYLANTOWEJ SZPILKI

Następuje najciekawsza część zeznań Idzikowskiego, dotycząca sprawy brylantowej szpilki.

— **Było to** — mówi Idzikowski — w roku 1930, kiedy Wendt prosił **mnie o spotkanie się z nim w kawiarni** Loursa. Na konferencji Wendt **oświadczył mi, że piekarze przyszli do wniosku, iż należy w jakiś sposób zadokumentować wdzięczność dla Michalskiego, za zajęcie się sprawami** rzemiosła i proponował o**fiarowanie prezentu. Nie widziałem w tym nic sprzecznego z moralnością,** gdyż Wendt oświadczył mi, że robi to oficjalnie, jako prezes Związku Izb Rzemieślniczych. Po tej rozmowie do kawiarni przyszli dwaj inni działacze rzemieślniczy: Morawski i Piechowicz. Deliberowano, jaki kupić dla Michalskiego prezent. **Ostatecznie po odwiedzeniu kilku zakładów** jubilerskich Wendt nabył u jubilera **Kozłowskiego na Krakowskim Przedmieściu brylant wagi 2,5 karata ze skazą za cenę 2.000 zł. Do brylantu miała być dorobiona złota szpilka, sam zaś kamień osadzony w platynie. Po nabyciu brylantu, pożegnałem się z Wendtem, który razem z kolegami poszedł do jakiejś restauracji na ulicę Widok, jak potem mi mówił „oblać ten interes".** Cały prezent miał kosztować przeszło 3.000 złotych.

Wieczorem tegoż samego dnia przyszedł do mojego mieszkania Wendt zupełnie wstawiony i wręczył mi gotową szpilkę brylantową

— Dopiero znacznie **później, po** dla Michalskiego. Dopiero wtedy dowiedziałem się, że szpilka nie jest prezentem w dowód wdzięczności, ale zwyczajnym datkiem. Uważając, iż jest to niezgodne z pojęciem mojej etyki, **wycofałem się z interesu, oddałem Wendtowi szpilkę, napisałem pokwitowanie, które Wendt mi podpisał. Żądałem pokwitowania na** szpilkę, chcąc mieć dowód, że zli**kwidowałem całkowicie kontakt w** sprawie brylantu.

W SĄDZIE BB WYREŻYSEROWANO SPRAWĘ — MÓWI IDZIKOWSKI

— Dopiero znacznie później, po **dwu latach zgłasza się do mnie Morawski i mówi, że Wendt po pijanemu opowiadał, iż ja noszę ten brylant w pierścionku na palcu.** Byłem oburzony i okazałem Morawskiemu pokwitowanie. Obiecał zdementować tę plotkę.

— W sierpniu 1931 r. wszedł do mego gabinetu płk. Sikorski i oświadczył, **że pobrałem od piekarzy 20 tysięcy zł. i brylant Wendta. Znów mu** siałem wyjaśnić sprawę, która się już tak posunęła, że **uznałem za konieczne** samemu zawiesić się w czyn**nościach i zwrócić do klubu BB, aby rozpatrzył tę kwestię w swoim sądzie.** Miałem intencję iść nawet do pana prokuratora, lecz wpierw musiałem załatwić sprawę w ramach organizacyjnych.

— To była intryga, uplanowana poza moimi plecami — woła głośno Idzikowski. **Materiał w tej sprawie** był tak **rozbieżny, iż trzeba było czasu, aby w BB wyreżyserowano, i zmontowano akcję przeciwko mnie.** Dlatego **też sąd** klubowy zarządził przerwę paromiesięczną.

Przewodniczący: — Co to jest za wyrażenie: sprawę wyreżyserowano?

Idzikowski: — Bo cała sprawa jest **fikcyjna, niezgodna z logiką i zdro**wym zmysłem.

Przewodniczący: — Proszę nie wysuwać takich insynuacji.

Idzikowski: — **Sąd klubowy zrobił komedię konfrontacji mojej z p. Ko**złowskim, który od razu oświadczył, że **brylant nabyty był w listopadzie gdy ja stwierdziłem, że w lipcu.** Widziałem wówczas triumfującą minę pana Everta. Jeszcze raz zaznaczam, że sprawa z brylantem jest zwykłą intrygą, a kwit, jaki mam od Wendta jest prawdziwy i podpisany w lipcu.

Po przerwie w dalszym ciągu składa wyjaśnienia Idzikowski, a następnie prokurator Marcinkowski zgłosił szereg pytań **pod adresem oskarżonego** w sprawach brylantowej szpilki oraz pobrania 20 tys. zł. Na wszystkie te pytania Idzikowski dawał z wielkim tupetem odpowiedzi wykrętne, bądź też wmijające, w dalszym ciągu podtrzymując, że niewinnie jest posądzony.

W poniedziałek Idzikowski ma w dalszym ciągu składać wyjaśnienia.

Dziś w poniedziałek w czwartym dniu procesu zakończy swe wyjaśnienia oskarżony **Idzikowski** oraz rozpocznie zapewne składać zeznania drugi z oskarżonych — **Paweł Michalski.** Zeznania jego odbędą się częściowo przy drzwiach zamkniętych.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Gimnastyka, 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Człowiek w rzemiośle". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 11.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju", 16.15 „Za czasów Biedermayera" — koncert orkiestry Adama Hermana, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Olbrzymie napięcie elektryczne — odczyt. 17.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Billy Mayerl: z suity fortepianowe, 18.30 Progr. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska, 19.30 Dyskutujmy: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Historia tańca" (IV audycja): w oprac. Stanisława Głowackiego. „Genealogia dancingu". 20.40 Dziennik wieczorny 20.50 Pogadanka aktualna, 20.55 Giacomo Puccini: „Tosca" — opera w 3-ch aktach w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala" w Medjolanie. W przerwie ok. godz 21.40 nowości literackie omówi L. Piwiński 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego.
19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?".
20.00 Historia tańca.
21.00 Giacomo Puccini: „Tosca" — opera.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty), 14.05 Program na jutro. 14.10 Utwory Dymitra Szostakowicza w wykonaniu Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej. 15.00 Ostatnie trytony w Warszawie, felieton, 15.15 Wiadomości sportowe, 15.20 Zespół Henryka Kowalskiego, 16.15 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka, 18.50 Recital fortepianowy, 19.20 Muzyka lekka (płyty), 19.55 Życie kulturalne stolicy, 22.00 Reportaż, 22.15 Muzyka taneczna (płyty), 23.00 V Symfonia Beethovena w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Berlinskiej. 23.40 Śpiewa Chór Comedian Harmonists.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Gawęda pana Franciszka, 3. Lekka muzyka polska, 4. Letnie rezydencje Pana Prezydenta R. P. 5. Pieśni w wykonaniu Ireny Gadejskiej, Janiny Huppertowej i Cezarego Kowalskiego.

WTOREK, Dn. 26. IV. 1938 r.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół: „Jak to było na lekcji geografii?" — zagadka geograficzna dla dzieci młodszych, 11.40 Utwory na fortepian, wiolonczelę i bas. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 13.03 Audycja południowa, 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Moje wielkie zmartwienie" — opowiadanie Kornela Makuszyńskiego. 16.05 Przegląd aktualności. 16.15 Koncert solistów, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Wśród Szleuhów — pogadanka, 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką" (ze Lwowa), 17.50 Żelazo w Tatrach i Karpatach — pogadanka, 18.00 Wiadomości sportowe, 18.10 Skrzynka techniczna, 18.25 Program, 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „W czterdziestolecie pracy pisarskiej" Henryka Zbierzchowskiego, 19.30 Franciszek Lessel: Kwartet, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Franciszek Lehar — wielkie potpourri na motywach operetek. 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry R. P. pod dyr. Feliksa Rybickiego, 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką" — audycja ze Lwowa.
19.00 Wieczór literacki poświęcony Henrykowi Zbierzchowskiemu.
20.00 Franciszek Lehar — potpourri Koncert symfoniczny — dyr. Feliks Rybicki.

WARSZAWA II

13.00 Gabriel Fauré (płyty), 14.00 Parę informacji, 14.05 Program, 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty), 15.00 Pogadanka aktualna, 15.10 Wiadomości sportowe, 15.15 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza. 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów — Franciszek Schubert (II aud.), 19.00 Utwory na klarnet z fortepianek, 19.25 Muzyka lekka (płyty), 19.55 Życie kulturalne stolicy, 22.00 „Wenus Kapitolińska" — skecz Marka Twain'a. 22.15 Śpiewa John Mc. Cormack — tenor (płyty), 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club", 23.30 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik w języku polskim i angielskim, 2. Piosenki i melodie śląskie. 3. Fragment z powieści Poli Gojawiczyńskiej, 4. Pogadanka aktualna w języku angielskim. 5. Lekka muzyka i piosenki.

Świadkowie zaginięcia gen. Millera

Czterech b. generałów rosyjskich

wydalono z granic Francji

PARYŻ, 24. 4. Władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu wykonywanie skutecznego nadzoru nad cudzoziemcami oraz usunięcie z kraju niepożądanych elementów.

W bieżącym tygodniu **w samym departamencie Sekwany wydano 200 nakazów opuszczenia granic Francji.** W pierwszym kontyngencie wydalonych znajduje się **4 b. generałów rosyjskich,** którzy w ciągu bieżącego miesiąca zostaną odstawieni do wybranej przez nich granicy. Jednym z tych generałów jest **Szatiłow,** b. szef sztabu armii gen. Wrangla, prezes b. kombatantów rosyjskich we Francji i współpracownik gen. Millera, który w tajemniczych okolicznościach zaginął ub. roku w Paryżu.

Przed kilku miesiącami gen. Szatiłow znużony wykonywaniem zawodu szofera złożył gen. **Franco** propozycję sformowania we Francji rosyjskiej dywizji „białych strzelców", która miała walczyć w Hiszpanii po stronie powstańców. **Propozycja ta nie została przyjęta** i gen. Szatiłow powrócił rozczarowany z Salamanki do Paryża.

Dwoma dalszymi, wydalonymi generałami są Turkuł i Kussonski, którzy rozwijali aktywną działalność wśród emigracji rosyjskiej i byli przesłuchani jako świadkowie w śledztwie, prowadzonym z powodu **zniknięcia gen. Millera.** Czwartym wreszcie, wydalonym z Francji generałem jest **Koczkin,** którego działalność wśród emigrantów rosyjskich była mniej aktywna niż trzech poprzednich.

Wydalono również z granic Francji dziennikarza Borysa Suworina, syna słynnego rosyjskiego dziennikarza Aleksego Suworina.

Łby wściekłych psów

Przesyłki grożące zarazą

Państwowa Służba Zdrowia zwróciła uwagę na sposób przesyłania do Państwowego Zakładu Hygieny i jego oddziałów przesyłek do pracowni bakteriologicznych. Stwierdzono bowiem, że w wielu wypadkach przesyłki te są niedbale opakowane, co grozi szerzeniem się niebezpiecznych chorób. Tak np. wysyłano z różnych miejscowości wiejskich **do analizy** łby wściekłych psów, nie **zabezpieczonych** w dostateczny **sposób. W** przyszłości przesyłki grożące szerzeniem się zarazy mają być ekspediowane w hermetycznie zamkniętych słojach.

Osada w płomieniach

44 domy padły pastwą ognia

(JK) W osadzie Gławatycze (pow. Włodawski) w mieszkaniu niejakiego Zelmana Engielmana wybuchł pożar, który na skutek dużego wiatru rozszerzył się z przerażającą szybkością, przerzucając się na sąsiednie domy, i coraz bardziej grożąc innym.

Nim przybyły straże ogniowe z okolicznych osad i miasteczek w płomieniach stanęły 44 budynki mieszkalne (w tym 40 skł[illegible]dów).

Akcja ratunkowa szła bardzo opornie. Dopiero pomoc straży pożarnych z Brześcia nad Bugiem i z Włodawy pomogła **po** wielogodzinnej walce **z rozszalałym żywiołem, opanować ogień. W olbrzymim pożarze straciło mienie kilkaset osób.**

Ofiary

Kpt. Bohdanowicz — **zł. 5 na** bezrob. narodowców. Inż. Dowbor **Władysław z Katowic — zł. 5.** Basia W. — 5 zł. A. Goerne — 10 zł. Bezimiennie — **nieprzyjęte honorarium — na bezrob. narodowców** — 20 zł. O. J. — 5 zł. K. J. — 5 zł. Olszewski Stanisław — **2 paczki.** Pilitowski — paczka odzieżowa i palto. W. J. A. — 3 zł. Konopnicka — **paczka** odzieży. Dr. Wincenty Wróblewski — 5 zł. J. M. — 1 zł. Nieprzyjęty zarobek — **2 zł. W. E.** R. — 7 zł. St. Waszulewski — **2 zł.** Maria Jarosz — paczka. Luboński Aleksander — 10 zł. na bezrobotnych.

Podcięte słupy kolejowe

zwaliły się pod Piotrkowem

ŁÓDŹ, 24. 4. Na szosie Łękin — Wola Grzymalina koło Piotrkowa na przestrzeni 1 km. zwaliła się na ziemię **cała linia telefoniczna.** Jak ustalono, wypadek powstał wskutek podcięcia 14 słupów telefonicznych, które przy silniejszym podmuchu wiatru upadły na ziemię, zrywając linię telefoniczną.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ujawnienia sprawców tego zamachu, czy też głupiego, a zbrodniczego żartu.

Kradzież obrazów

milionowej wartości

LONDYN, 23.4. W nocy z piątku na sobotę skradziono z zamku Chilham około Canterbury pięć obrazów słynnych mistrzów, łącznej wartości 100.000 funtów szterlingów. Są to: „Saskia przed lustrem" Rembrandta, oceniany na 50.000 funtów, „Day Clarges" i „Pitt" Cainsborougha, „Hrabia Suffolk" Reynoldsa i „Człowiek z psem" Van Dycka.

Uderzeniem młotka

zamordował

15-letnią pasierbicę

KRAKÓW, 24. 4. W V-tym pawilonie fabryki związków azotowych w Mościcach wydarzyła się nocy ubiegłej krwawa tragedia. Woźny w laboratorium fabrycznym Michał Rudek zamordował dwoma uderzeniami młotka swoją 15-letnią pasierbicę Antoninę Winnicką. Po dokonaniu zbrodni Rudek wypił większą dozę cjanku potasu. Obie ofiary przewieziono do szpitala w Tarnowie, gdzie Rudek wkrótce zmarł, a pasierbica jego dogorywa.

Groźny pożar

w Tarnowskich Górach

TARNOWSKIE GÓRY, 24. 4. W domu mieszkalnym Wilhelma Katryniока w Świerklańcu wybuchł w dniu wczorajszym **groźny pożar. Dom spłonął doszczętnie.**

W czasie gaszenia pożaru zostali przysypani cegłami z walącego się komina dwaj strażacy, którzy doznali ciężkich poparzeń i okaleczeń. Rannych przewieziono do szpitala. Zaznaczyć należy, że tylko dzięki wytężonej akcji ratunkowej ze strony straży pożarnej, ogień nie rozszerzył się na inne zabudowania.

12 zabitych

w katastrofie górniczej

NOWY JORK, 24. 4. W kopalni **węgla w Grundy, w zachodniej** Wirginii wydarzyła się straszna **katastrofa,** spowodowana wybuchem **gazów.** Według dotychczasowych obliczeń **liczba zabitych** wynosi **12** osób. Zachodzą jednak obawy, że **dalszych 75 górników,** którzy pozostają **w kopalni, stracą** życie. Oddział kilkuset górników gorączkowo prowadzi **akcję** ratunkową.

JACEK BRZEZINA 78)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Jahra z jednej strony płacząc nad swoimi poległymi synami, z drugiej — szalała z radości zwycięstwa.

Przed pałacykiem emira starszyzna miasta składała na ręce agenta angielskiego podziękowanie za bohaterską pomoc przy obronie miasta, ślubując stać wiernie po wszystkie czasy przy imperium brytyjskim.

Gibson promieniał. Wprawdzie nie zdążył się jeszcze nawet umyć z kurzu i krwi, jednak pod maską flegmy i brudu widać było, że przeżywa jeden z najwspanialszych swoich dni.

W jednym z pokoi pałacyku leżał doktór Baad. Spokojny, jak gdyby pogrążony we śnie, nie potrzebujący się już niczego bać, nie zanudzający nikogo umoralniającymi cytatami.

Przed pałacykiem coraz to zwiększał się szereg skrwawionych, skręconych ostatnią śmiertelną drgawką trupów szeików i starszyzny wahabickiej. Leżał tu sam wielki szeik Mahmed, główny buntownik i podżegacz przeciwko Ibn Seudowi i jego sojuszniczce Anglii, leżało dwóch jego synów, Ali i Faisal, a nad ich głowami, skrwawiona i poszarpana, bezsilnie łopotała zielona chorągiew proroka. „K i s m e t h !"...

ROZDZIAŁ XXV

KURTYNA SIĘ PODNOSI

Karim bey, jak się okazało kapitan armii brytyjskiej, Ryszard Chilwer, przygotowywał się do odjazdu. Nikt go nie wstrzymywał. Wszyscy orientowali się, że w obecnej sytuacji władze brytyjskie w Bagdadzie muszą być jak najszybciej poinformowane o stanie rzeczy na pustyni.

— Wprawdzie mógłby pan trochę odpocząć — mruczał Gibson, — jednakże nie powstrzymuję. Proszę tylko o wyjaśnienie, jak to się stało, że musiał pan uciekać od wahabitów i co spowodowało wcześniejszy wybuch powstania?

Karim bey, blady, ledwie trzymający się na nogach, mimo to pełen hartu i woli wypełnienia do końca swojej misji, przysiadł jeszcze na chwilę na balkonie pałacyku emira, otoczony przez ciekawych słuchaczy.

— Powstanie było przewidywane dopiero za parę miesięcy. Jako szef sztabu wahabickiego, „renegat" i „zawzięty wróg Anglii" byłem o wszystkim dokładnie poinformowany i zadaniem moim było pokierować przyszłą ruchawką w ten sposób, by rozbiła się na pierwszych skałach, nie wyrządziwszy nikomu, prócz sobie, krzywdy. Pod tym względem, nie potrzebuję robić z tego tajemnicy, pozostawałem nawet w bliskim kontakcie z królem Ibn Seudem, który w zupełności polegał na mnie. Tymczasem, przed tygodniem mniej więcej zauważyłem, że wahabici poczynają na mnie jakoś dziwnie patrzeć. Doznałem wrażenia, że kryją przede mną wiele rzeczy i poczynają mi nie ufać. Do dzisiaj nie wiem, co było tego przyczyną, lecz nie myliłem się. Przed trzema dniami jeden z moich ludzi doniósł mi, że jestem podejrzewany o zdradę, i że z tego powodu plany powstańców zostały zmienione i powstanie ma zostać przyśpieszone. Będąc stale śledzonym, nie mogłem się zupełnie porozumieć z moimi władzami przełożonymi, między innymi i z panem Gibsonem, co spowodowało, że powziąłem decyzję opuszczenia mojego stanowiska i natychmiastowego udania się do Bagdadu, by przedłożyć opis niespodziewanie zaostrzonej sytuacji. Do decyzji tej przyczyniła się jeszcze informacja, iż mam być lada chwila aresztowany na skutek doniesień z poufnego źródła wahabickiego z... Kuweitu! Źródło to, którego niestety nie zdołałem zidentyfikować, było również stałym informatorem wahabitów w sprawie przeznaczonych dla Ibn Seuda transportów broni, oraz samo przemycało broń dla powstańców. Parę takich transportów pochodzenia niemiecko-czeskiego zostało przez wahabitów odebranych!

Nocą, w towarzystwie mojego wiernego zausznika opuściłem główny obóz wahabicki, mając zamiar przez pustynię dotrzeć do Basry. Na drodze stanęła mi burza piaszczysta. Wielbłądy i towarzyszący mi beduin zginęli, ja, jakeście widzieli, ostatkiem sił dotarłem tutaj, pragnąc w ten sposób odciągnąć deptających mi już po piętach wahabitów od Iraku, nieprzygotowanego jeszcze na podobny najazd.

Wahabici przypuszczalnie natychmiast, gdy się dowiedzieli o mojej ucieczce, postanowili wystąpić do walki, by się nie narazić na klęskę z powodu informacji, jakie doniósłbym irackim i brytyjskim władzom. Osoba moja była im tak droga, iż całymi swoimi siłami ruszyli w ślad za mną. Zamiar swój prawdopodobnie osiągnęliby, to znaczy złapawszy mnie uniemożliwiliby zawiadomienie władz o wybuchu powstania, gdyby nie wasza obecność w Jahrze...

Samochód stał już gotowy do drogi. Karim bey wypiwszy jeszcze na pożegnanie i w celu wzmocnienia kieliszek whisky, już miał zamiar wsiadać do niego, gdy podszedł doń jeszcze Stanley Destroy.

— Przepraszam, że odwlekam panu podróż, jednak chciałbym się dowiedzieć, czy to pan umożliwił mi ucieczkę od wahabitów?

Blady uśmiech przewinął się po wymizerowanej twarzy Karim beya.

(D. c. n.)

Sensacyjny obrót procesu Muszkata

Przy trumnie z kościotrupem

składali przysięgę masoni z „Ogniwa"

Pod przewodnictwem sędziego Dąbrowy Sąd Okręgowy rozpatrywał sensacyjny proces adw. Jakuba Muszkata, oskarżonego o ukrywanie w swym lokalu przy ul. Mazowieckiej zamożnego przemysłowca żydowskiego — Abrama Zielonego, poszukiwanego przez władze śledcze w związku z głośną swego czasu aferą na terenie PKU.

Afera ta polegała na bezprawnym zwalnianiu za łapówkami rezerwistów od odbywania ćwiczeń, oraz stosowania różnych bezprawnych ulg. Sprawa nadużyć miała już swój epilog sądowy na jesieni ub. roku w wojskowym sądzie w Warszawie, gdzie zapadły wyroki przeciwko głównym sprawcom, oraz tym, którzy korzystali z przyznanych im bezprawnie ulg. **W liczbie skazanych znalazł się Abram Zielony, który otrzymał karę 1 i pół roku więzienia.**

KRYJÓWKA ZIELONEGO

Po ujawnieniu nadużyć — Zielony spodziewał się aresztowania i zaczął ukrywać się przed władzami. Zaprzestał przychodzić i nocować w domu, przeniósłszy się potajemnie do mieszkania adw. Muszkata przy ul. Mazowieckiej. Ostatecznie jednak policja wytropiła kryjówkę żydowskiego przemysłowca i aresztowała go. W związku z tym adwokatowi władze prokuratorskie wytoczyły proces o ukrywanie przestępcy w swym mieszkaniu.

Proces przybrał niezwykle sensacyjny obrót, okazało się bowiem, że **zarówno Muszkat, jak i Zielony, byli członkami zakonspirowanej żydowskiej loży masońskiej pod nazwą „Ogniwo". Muszkat nie przyznał się do winy**, tłumacząc, że udzielił w swym domu gościny Zielonemu, jako dobremu znajomemu i przyjacielowi. Zielony miał oświadczyć adwokatowi, że rozchodzi się z żoną i zmuszony jest wynieść się ze wspólnego mieszkania. Do czasu wynalezienia nowego lokalu prosił o gościnę.

Podczas pobytu Zielonego, adwokat Muszkat wyjechał do Zopott na odpoczynek. W tym właśnie czasie policja wpadła na trop zbiega. Gdy jednak wkroczyła do mieszkania w nocy, okazało się, że Zielony był przez kogoś uprzedzony i na 10 min. przed przybyciem funkcjonariuszów policji zdołał uciec z mieszkania. Aresztowano go w jakiś czas potym.

SENSACYJNE DOWODY

Prokurator, popierający oskarżenie przeciwko Muszkatowi, złożył na stole sędziowskim niezwykłe dowody ścisłych stosunków, jakie łączyły oskarżonego z Zielonym. **Dowodami tymi są obszerne akta zakonspirowanej i rozwiązanej przez starostwo Grodzkie żydowskiej loży „Ogniwo". Loża ta mieściła się w prywatnych apartamentach przy ul. Mokotowskiej w Warszawie. Do akt załączono też fotografie, przedstawiające poszczególne utensylia, używane przy różnych ceremoniach masońskich. Między innymi znajduje się fotografia trumny z kościotrupem. Przy trumnie tej nowi członkowie loży składali przysięgę na wierność organizacji, posłuszeństwo i karność.** Dokumenty te wskazują na ścisły kontakt pomiędzy Muszkatem a Zielonym, oraz rzucają specjalne światło na pomoc, jaką adwokat udzielił „bratu" Zielonemu.

Sensacyjnie wypadły zeznania kpt. żandarmerii Łukowskiego, który stwierdził, że loża „Ogniwo" była ściśle zakonspirowana. **Wstęp na zebrania, odbywające się regularnie co tydzień, mieli członkowie za wymówieniem hasła.** Poszczególne ceremonie lożowe były niezwykle uroczyste. Członkowie występowali we frakach. Władze administracyjne, dowiedziawszy się o istnieniu loży, przeprowadziły rewizję w lokalu przy ul. Mokotowskiej, konfiskując wszystkie akta i dokumenty.

DYGNITARZE LOŻY ŚWIADKAMI

Proces przerwano do poniedziałku. **Na wniosek prokuratora sąd postanowił wezwać na poniedziałek byłych dygnitarzy loży, wielkiego mistrza inż. Pawłowskiego z Milanówka, oraz zastępcę wielkiego mistrza Jerzego Guranowskiego, dyrektora drukarni „Monitora Polskiego".**

„Żadnego porozumienia z czeskim imperializmem!"

Kongres Niemców sudeckich

domaga się równouprawnienia mniejszości narodowych

PRAGA, 23.4. (PAT). W sobotę popołudniu rozpoczął się w Karlovych Varach (Karlsbadzie) dwudniowy doroczny kongres partii Niemców sudeckich z udziałem kilkuset delegatów.

O godz. 14-ej w sali Kurhausu, gdzie odbywają się obrady kongresu, pojawił się przewódca Niemców sudeckich Konrad Henlein, witany owacyjnie okrzykami „Sich heil".

Przewodnictwo kongresu objął poseł Frank. Zjednoczone stronnictwa węgierskie w Czechosłowacji przesłały kongresowi telegram powitalny, podkreślający wspólność losów obu grup narodowościowych.

Przewodniczący Frank w inauguracyjnym przemówieniu podkreślił, że tegoroczny kongres Niemców sudeckich nosi po raz pierwszy charakter zgromadzenia ludowego zjednoczonej niemczyzny sudeckiej.

Mówca wskazał następnie na historyczny akt zjednoczenia Austrii z Rzeszą niemiecką i przypomniał, że obecnie zbliża się 20-ta rocznica tego dnia, w którym Niemcy sudeccy wbrew własnej woli wcieleni zostali do Czechosłowacji.

— Chcemy wyjawić nasze żądania — zakończył swe przemówienie poseł Frank — żądania — które musimy postawić państwu i czeskiemu rządowi.

Na wniosek mówcy kongres postanowił wysłać telegram hołdowniczy do kanclerza Hitlera.

Dr. Kreissl przedstawił z kolei upośledzenie Niemców w samorządach, oświadczając, że prawa ludności niemieckiej są ciągle ograniczane.

Dr. Sebekovsky uskarżał się na prześladowania Niemców przez władze czeskie w wyniku ustawy o ochronie państwa, która daje czynnikom administracyjnym i wojskowym w t. zw. strefach granicznych szerokie uprawnienia. Prześladowania te wywołują rozgoryczenie wśród Niemców sudeckich. Mimo ucisku, Niemcy bronią się uparcie przeciwko utracie swego stanu posiadania. Hasłem Niemców sudeckich jest:

Żadnego porozumienia z czeskim imperializmem, który prowadzi nie do pokoju, lecz do wojny".

Przewódca grupy parlamentarnej partii Niemców sudeckich Kunst oświadczył, że położenie prawne Niemców sudeckich w Czechosłowacji, jest sytuacją obywateli drugiej klasy.

Niemcy odrzucają podział na naród państwowy i mniejszość. Uznają tylko rzeczywiste równouprawnienie narodów i grup narodowościowych, którym przysługuje niewątpliwie prawo samookreślenia.

Autor słynnego memoriału

do prezydenta Starzyńskiego

pod zarzutem nadużyć

W Patronacie dla nieletnich, założonym przez fundację hr. Kickiego, ujawniono nadużycia, co pociągnęło za sobą aresztowanie kuratora Patronatu Radolińskiego. Radoliński podwyższył sobie samowolnie pensję o 800 złotych, a poza tym za pomocą podrobionego czeku podjął z konta Patronatu około 40.000 zł.

Podczas śledztwa ujawniono, że Radoliński po przebytej chorobie uznany był przez lekarzy specjalistów za niepoczytalnego. Dziwne, że tego rodzaju osobnika mianowano na odpowiedzialne stanowisko kuratora.

Wobec takiego orzeczenia psychiatrów, Radolińskiego zwolniono z więzienia, a sprawę skierowano do umorzenia. Z pieniędzy Patronatu pobranych przez Radolińskiego ocalało zaledwie 2.000 zł., które znaleziono podczas rewizji.

Natomiast toczy się nadal śledztwo przeciwko zastępcy Radolińskiego głównemu skarbnikowi i sekretarzowi Patronatu Zygmuntowi Nowickiemu, który prawdopodobnie wiedział o niepoczytalności swego szefa i ciągnął z tego korzyści dla siebie. Rewizja przeprowadzona w Patronacie, ujawniła wiele pozycyj kwitowanych przez Nowickiego, oraz czeki przez niego sfałszowane, dochodzące do sumy 4,5 tysiąca złotych.

Z dotychczasowej kariery Nowickiego warto przypomnieć jego rolę, jaką odegrał on na terenie magistratu. Nowicki pracował w biurze personalnym, skąd przeniesiony został do Rzeźni Miejskiej. Pracując w Rzeźni, miał skierować do prezydenta Starzyńskiego słynny memoriał, w którym informował prezydium miasta o stosunkach Rzeźni. Memoriał ten stał się głośny przy okazji procesu Studnicki — Starzyński, a Nowicki wezwany na świadka w tym procesie, w zeznaniach swoich zaprzeczył, jakoby był narzędziem systemu wywiadów w magistracie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przerwane mistrzostwa bokserskie

wskutek awantury publiczności

W sobotę późnym wieczorem rozpoczęły się w Łodzi finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w boksie. Naogół pierwsze walki nie przyniosły żadnych niespodzianek, dając zwycięstwo fawerytom.

W wadze muszej broniący tytułu mistrza Polski Rundstein (Makabi Warszawa) wypunktował wysoko Turniarza (Lechia Lwów), a Jasiński (Ruch Śląsk) wygrał na punkty z Czerwińskim (Sokół Poznań).

W wadze koguciej Szajter (Kaliski Klub Sportowy) pokonał Góreckiego (Lechia Lwów), a Koziołek (Warta Poznań) wypunktował Góreckiego (Jagiellonia Białystok)

W wadze piórkowej mistrz Polski Chrostek (Czarni Lwów) przeszedł do finału walkowerem wskutek choroby Augustowicza (Geyer Łódź), a Czortek (Okęcie Warszawa) odniósł zwycięstwo nad Janowczykiem (Sokół Poznań).

W wadze lekkiej Kowalski (PZL Warszawa) pokonał w pięknym stylu Zielińskiego (Unia Lublin).

Druga walka między Kowalewskim (IKP Łódź) i Vogtem (Warta Poznań) zakończyła się niesłychanym skandalem.

Po przyznaniu zwycięstwa Vogtowi na widowni powstała burza. Na ring posypały się skórki pomarańczy i inne przedmioty. Ogłuszające gwizdy trwały około pół godziny. Publiczność nie dopuściła do rozegrania następnych walk. Nie pomógł również apel prezesa Ł. O. Z. B. p. Kordasza, publiczność awanturowała się dalej.

Forma protestu przekroczyła wszelkie dopuszczalne ramy tak, że zawody chwilowo zostały przerwane.

Kawalerzyści tureccy

w rewelacyjnej formie

W sobotę na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei rozegrano dwa konkursy:

W zespołowym konkursie o nagrodę kawalerii polskiej pierwsze miejsce zajęła rewelacyjna ekipa Turcji przed ekipą francuską i holenderską. Polska w składzie rtm. Komorwski na Bimbusie, por. Skulicz na Dunkanie i por. Pohorecki na Andaharze zajęła czwarte miejsce.

Indywidualnie rtm. Komorowski sklasyfikował się na czwartym miejscu, por. Zelewski (na koniu Wizja) — na piątym miejscu, a por. Skulicz — na 7-ym.

W drugim konkursie o nagrodę kawalerii szwajcarskiej najlepszy z Polaków por. Pohorecki na Abd-el-Krimie zajął 10-te miejsce. Pierwsze miejsce zajął Francuz kpt. Chevalier.

Banaś

mistrzem Polski

we florecie

W sobotę przed południem rozegrane zostały w Warszawie zawody szermiercze we florecie o tytuł indywidualnego mistrza Polski.

Mistrzostwo zdobył Banaś (Łódź) mając 5 zwycięstw i jedną tylko porażkę, poniesioną w walce z Kędziorą.

Dalsze miejsca, mając po 3 zwycięstwa, zajęli w kolejności: 2) Mirowski (Łódź), 3) Kenner (Śląsk), 4) Kamionka (Śląsk). 5) Kaźmierczak (Warszawa), 6) Kędziora (Kraków). Siódme miejsce zajął Wojciechowski (Łódź).

Polska-Niemcy 3:1

W sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Niemcy o puchar ambasadora Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltke w grze podwójnej panów para niemiecka Goepfert — Beuthner pokonała parę Baworowski — Spychała w stosunku 6:2, 6:4, 5:7, 0:6, 7:5.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą niemiecką Enger — Dettmer dwóch setach 6:3, 6:2.

Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia Jędrzejowskiej nagrody wędrownej Związku Polskich Związków Sportowych dla najlepszego sportowca polskiego.

Wybuch gazów i pożar

w zakładach „Fr. Karpińskiego"

Ofiarność i odwaga robotników

W sobotę o godz. 17-ej na terenie zakładów przemysłowych „Fr. Karpiński" przy ul. Wolność 7-9 wynikł pożar w składach z kwasami, które mieściły się w parterowym drewnianym budynku.

Pierwszy zauważył palący się dach dozorca z sąsiedniej posesji, Molenda, który zawiadomił straż ogniową.

W chwili przybycia straży składy były już w ogniu. Z powodu pękania balonów z kwasami azotowymi i siarczanymi, akcja była wielce utrudniona. Wobec tego robotnicy zakładów, zaopatrzywszy się w maski gazowe, rzucili się na ratunek. Strażacy również pracowali w maskach. Woń z gazów rozniosła się po całej dzielnicy, dzięki czemu na miejscu nie gromadziły się tłumy gapiów.

Pastwą ognia padł również zakład stolarski, należący do Franciszki Przybyszowej, mieszczący się w przybudówce drewnianej przy ul. Wolność 11. Spaliło się mebli na sumę około 10.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej zostały poszwankowane 4 osoby: szeregowiec IV-go oddziału straży, Adam Malczewski, który zatruł się gazami, oraz robotnicy zakładów „Fr. Karpiński", Tadeusz Ociesa, który doznał poparzenia rąk, Edmund Pęski — zraniona szkłem lewa ręka, wskutek pęknięcia balonu i Franciszek Jaskólski, poparzenie nóg.

Podkreślić należy poświęcenie i odwagę robotników, którzy, na wieść o pożarze, porzucili pracę i pospieszyli do akcji ratunkowej, jeszcze przed przybyciem straży.

Sensacyjne oświadczenie Ghandiego

Stracił zaufanie do siebie

KALKUTA, 23.4. Mahatma Ghandi w przemówieniu publicznym, wygłoszonym w Vargha, zrobił dziś zdumiewające wyznanie: „Po raz pierwszy w moim życiu publicznym i prywatnym straciłem zaufanie do siebie samego z powodów, z których część jest mi znana, a część dotychczas pozostaje mi ukryta... Odkryłem w sobie rys, który niegodny jest człowieka, poświęcającego się prawdzie. Przechodzę obecnie proces badania własnej duszy, którego wyniku nie mogę przewidzieć. Po raz pierwszy w życiu znajduję się na dnie rozpaczy". W zakończeniu Mahatma Ghandi oświadczył, że dni jego są policzone i że będzie żył jeszcze tylko jeden rok.

Dla 700 złotych

Wyrodny brat

udusił siostrę

W pobliżu parowczu we wsi Przetycz psy znalazły zwłoki kobiety, będące w silnym rozkładzie.

W toku dochodzenia ustalono, że denatką jest 32-letnia Helena Węgutówna, która w listopadzie r. ub. przyjechała z Warszawy do brata swego Józefa Węguta, do pobliskiej wsi Kalinowo celem odebrania od brata spadku po zmarłej matce w wysokości 700 zł.

Gdy Węgut dowiedział się, że chce ona odebrać należne jej pieniądze, postanowił w jakiś sposób pozbyć się siostry.

W nocy, gdy Węgutówna zasnęła, brat zarzucił jej poduszkę na głowę, następnie usiadł na klatkę piersiową, schwycił za krtań i zadusił. Trupa wywlókł do stodoły i zagrzebał w słomie.

W ciemną, deszczową noc, w początkach lutego zbrodniarz przeniósł trupa siostry ze stodoły do stajni i zagrzebał w nawozie...

W tych dniach Węgut wywoził nawóz ze stajni na pole. Jedną furę nawozu wraz z trupem siostry wywiózł pod wieś Przetycz, gdzie zwłoki znalazł pies.

Aresztowany siostrobójca, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do ohydnej zbrodni.

Kilka wagonów soli

zniknęło tajemniczo z hurtowni

W hurtowni soli prowadzonej przez polski komitet opieki nad dzieckiem przy ul. Brzeskiej 8 na Pradze, wykryto poważne nadużycia.

Kontroler Państwowego Monopolu Solnego przeglądając księgi, zauważył, że jedna z pozycji została wywabiona chlorkiem i zastąpiona inną. Po porozumieniu z dyrekcją magazynów Monopolu Solnego ustalono, że magazyny dostarczyły soli znacznie większą ilość, niż figurowała w księgach. Kilka wagonów soli wartości 67.000 zł. zginęło w niewytłumaczony sposób.

Na skutek ujawnienia tych nadużyć zawieszono w czynnościach kierownika hurtowni Stefana Święcickiego, kasjera Józefa Krysiaka i magazyniera Antoniego Mincberga.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel. 68.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA Warszawa Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 7-27-33

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.